

Miłość, jedność i płodność w wymiarze wirtualnym przybierają postać nierealną, a więc stają się fikcją, która wprowadza nieporządek do umysłu człowieka.

– U podstaw marzeń zazwyczaj leży pożądlivość.

Pożądlivość sprawia, że człowiek ucieka w świat nierealny, gdyż rzeczywistość jest z różnych względów dla niego nieosiągalna. Dopuszczając się w ten sposób cudzołóstwa, przekracza VI przykazanie Dekalogu.

– Pożądanie zakłada miłość.

Mężczyzna/kobieta pragnący zjednoczenia seksualnego ze swoim współmałżonkiem nie musi się uciekać do tego rodzaju fantazji, gdyż realna obecność męża/żony pozwala na kontakt seksualny, który będzie spełniał wszystkie istotne dla tego aktu cechy.

– Uwewnętrznienie nacisków wyobraźni, a nie poskramianie żądz.

Żądze są efektem tłumienia i hamowania seksualności i można je okiełznać tylko za pomocą „cugli”. Uświadomienie sobie znaczenia wybujałej wyobraźni, sprzyja podjęciu pracy z myślami i umożliwia przezwyciężenia negatywnych wzorców przez pozytywną afirmację. Idąc dalej tą drogą, można dojść do uruchomienia sił służących przetwarzaniu i przemienianiu poruszeń popędowych. W ten sposób aktualizuje się zdolność do pogłębionych, uwewnętrznionych doznań i przeżyć. Myśli i różnego rodzaju pragnienia rodzą się z obrazów i wspomnień zakodowanych w podświadomości. Im więcej tego typu „materiału” dostarcza się umysłowi, tym trudniej opanować przychodzące żądze. Dlatego należy uświadomić sobie, że jedynym ratunkiem jest „wypełnianie” umysłu „dobrymi” myślami, ukierunkowanymi na wartości nieprzemijalne.

Uciekanie do świata fantazji sprowadza na wielu ludzi obsesję, która może zafundować ich umysłem nie pozwalając dostrzegać piękna i radości w rzeczywistym świecie, lecz zmusza do „podróżowania” po bezmiarach fantazji. Marzenia są pięknym darem Stwórcy, lecz jak każdy dar, winny służyć człowiekowi, jego rozwojowi i nieustannemu zbliżaniu się do Boga, który zaspokaja pragnienia ludzkiego serca.

*Jerzy Szyran OFMConv*

## **V. WPŁYW TELEWIZJI NA DOJRZEWANIE SEKSUALNE NASTOLATKÓW**

Wpływ telewizji i gier komputerowych na proces rozwoju dzieci i młodzieży został już dawno udowodniony i nie podlega dyskusjom. Zagadnieniu temu poświęcono wie-

le publikacji naukowych<sup>1</sup>. Dokonuje się on przede wszystkim przez czas poświęcany oglądaniu telewizji czy grom komputerowym, sposób przekazu treści i ich<sup>2</sup>. Oddziaływanie wychowawcze telewizji i gier wideo nie ogranicza się jednak tylko do przekazu słownego, czyli tego, co jest wypowiedziane wprost. W badaniach nad oddziaływaniem telewizji i gier komputerowych na kształtowanie postaw wśród dzieci i młodzieży wiele miejsca poświęcono skutkom oglądania przemocy w sferze intelektualnej i emocjonalnej jednostki. Zdecydowanie jednak mniej mówi się i pisze o wpływie telewizji na proces dojrzewania seksualnego nastolatków i nie chodzi tu bynajmniej o oglądanie przez nich kanałów tematycznych Playboya czy XXX. To, że treści pornograficzne „wdrukują się” w pamięć i utrwalają za sprawą towarzyszących im emocji, a z biegiem czasu zostają przyswojone jako „styl działania” ujawniający się bezpośrednimi lub dalszymi skutkami, również zostało naukowo dowiedzione<sup>3</sup>.

W związku z tym, ktoś może zapytać: Więc o co chodzi z tą telewizją?

W świetle najnowszych badań, jakie przeprowadzili uczeni włoscy w maju br. w tokańskim miasteczku Cavriglia wśród tamtejszych nastolatków, okazuje się, że sam fakt przesiadywania godzinami przed ekranem sprzyja przedwczesnemu dojrzewaniu płciowemu nastolatków. Bez względu na to, jakiego rodzaju program jest oglądany czy zainicjowana gra komputerowa. Badaniom poddano dzieci w przedziale wiekowym od 6. do 12. roku życia. Wykazały one ogromny wzrost poziomu melatoniny w organizmach dzieci pozbawionych na pewien czas dostępu do telewizora, gier wideo i komputera<sup>4</sup>.

To właśnie melatonina, hormon będący pochodną serotoniny (która ma wpływ na ośrodkowy i obwodowy układ nerwowy), wydzielany przez szyszynkę i siatkówkę kręgowców, wykryty w 1958 r. przez A. B. Aarona, reguluje rytm snu i czuwania oraz zmiany hormonalne w cyklu rozrodczym. Spowalnia on również procesy mające wpływ na dojrzewanie płciowe młodych ludzi. Odpowiada za zmianę pigmentacji skóry, powoduje skupienie barwnika melaniny w melanoforach. Produkcja melatoniny zmienia się w cyklu dobowym i życiowym organizmu – następuje jej zwiększenie w nocy a spadek za dnia, z wiekiem poziom melatoniny w organizmie spada. Dlatego dzieci z guzami szyszynki dojrzewają wcześniej, ponieważ produkcja melatoniny zostaje u nich ograniczona<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Wymienić tu należy choćby książki: M. Braun-Gałkowska, I. Uflik-Jaworska, *Zabawa w zabijanie*, Lublin 2002, czy J. Andersen, R. Wilkins, *Żegnaj telewizorku*, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> Zob. *tamże*, s. 16.

<sup>3</sup> Por. D. A. Scott, *Pornografia. Jej wpływ na rodzinę, społeczeństwo, kulturę*, Gdańsk 1995, s. 6.

<sup>4</sup> Zob. \*\*\*, *Burza telehormonów*, Forum, 30/2004, s. 22.

<sup>5</sup> Zob. hasło *melatonina* w: *Wielka Interaktywna Encyklopedia Multimedialna Edycja WIEM 2004*.

Wyniki badań utwierdziły włoskich uczonych w przekonaniu, że odkryli przyczynę wcześniejszego dojrzewania płciowego dzieci w ostatnich latach. Wyniki testów potwierdzają też ustalenia amerykańskich badaczy, że nastolatki poświęcające wiele godzin dziennie na oglądanie telewizji czy granie w gry komputerowe, o wiele szybciej niż ich rówieśnicy, pozbawieni takich możliwości, rozpoczynają współżycie seksualne i częściej zachodzą w niepożądane ciąży<sup>6</sup>.

Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w skutkach ubocznych naszej cywilizacji. Problemy współczesnego życia, daleko posunięta anonimowość życia, rodziny jednopokoleniowe lub niepełne, pogoń za pieniądzem i pracą sprawiają, że większość czasu rodzice spędzają poza domem, nie mając czasu na rozmowę z nastolatkiem. Ten, cierpiąc na nieustanną nudę, brak pieniędzy na inne rozrywki niż telewizja, nie mając gdzie pójść z powodu likwidacji placówek sportowo-kulturalnych czas po szkole spędza przed telewizorem<sup>7</sup> lub komputerem. Liczba godzin spędzanych przed ekranem telewizora czy komputera powoli, ale systematycznie prowadzi do uzależnienia od telewizji, komputera czy Internetu. Ze statystyk wynika, że dzieci i młodzież oglądają telewizję średnio parę godzin dziennie, spędzając przed odbiornikami do pięćdziesięciu czterech godzin tygodniowo<sup>8</sup>. Jeśli chodzi o Internet, to z badań przeprowadzonych w USA dowiadujemy się, że młody Amerykanin z klasy średniej zasiada po szkole do komputera i wyłącza go o 2-3 w nocy. Internetowy styl życia błyskawicznie przyjmuje się również w Polsce. Według badań instytutu GfK Polonia ze stycznia tego roku, z Internetu korzysta 58% młodych (15-19 lat) Polaków. A w dużych miastach nawet 70 do 84%. Liczba internautów podwaja się u nas, co dwa lata<sup>9</sup>.

Statystyki te potwierdzają badania włoskich uczonych o zależność czasu spędzanego przed ekranem i tempa dojrzewania płciowego nastolatków. Z badań dr. Zbigniewa Izdebskiego, przewodniczącego Towarzystwa Rozwoju Rodziny, wynika, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat wiek inicjacji dziewcząt obniżył się o ok. rok – a to naprawdę sporo. Jeszcze w 1990 r. pierwszy stosunek seksualny miało za sobą 17% chłopców i 5% dziewcząt w wieku do 15 lat. W 1998 r. liczby te były niemal dwukrotnie wyższe. Dzisiejsze nastolatki coraz częściej uprawiają seks, tak jak się pije Coca-Colę: w celu doraźnej przyjemności i zaspokojenia pragnienia. Z kimkolwiek i gdziekolwiek. Skąd czerpią wiedzę o tej sferze życia? Nie ze szkoły ani od rodziców. Najczęściej z telewizji i magazynów młodzieżowych, które są za-

<sup>6</sup> Zob. \*\*\*, *Burza telehormonów*, tamże.

<sup>7</sup> Por. D. Raś, *Gry komputerowe i telewizja jako zagrożenie społecznych kontaktów uczniów*, w: A. Margasiński, B. Zajęcka (red.), *Psychologia i psychoprophylaktyka*, Kraków 2000, s. 161.

<sup>8</sup> Por. J. Andersen, R. Wilkins, *Żegnaj telewizorku*, s. 32.

<sup>9</sup> Zob. P. Bratkowski, *Śmierć telewizji*, Newsweek 30/2000, s. 56.

sypywane pytaniami od czytelników. O podjęciu życia seksualnego coraz częściej myślą dzieci, fizycznie jeszcze niedojrzałe. „Chciałabym zacząć współżyć z moim chłopakiem” – pisze piętnastoletnia Agnieszka w liście do magazynu „Twist”<sup>10</sup>.

Czystość przedmałżeńska, dziewictwo przestały być – przynajmniej dla zauważalnej części młodzieży – wartością. Bywa kompromitującą przeszkodą. Pojawił się więc nowy fenomen: grupa zakonspirowanych dziewczic i prawiczków, dziewczyn i chłopców, którzy udają, że mają za sobą pierwsze doświadczenia seksualne. Z sondaży CBOS wynika, że jeszcze w końcu lat osiemdziesiątych XX w. liczba nastolatków ze szkół ponadpodstawowych, uważających, że do seksu niezbędny jest ślub, była mniej więcej równa liczbie młodych ludzi sądzących, że małżeństwo nie jest niezbędne do seksu. Dziś – informuje Zbigniew Izdebski – ledwie 17 % nastolatków wierzy, że seks powinien należeć wyłącznie do małżeństwa<sup>11</sup>.

Socjologów i psychologów najbardziej szokuje instrumentalne podejście młodzieży do seksu. Nazywają go *hooking-up* („łączenie”). Grupki dzieci spotykają się po szkole pod supermarketami, wałęsają się po ulicach, by spotkać grupę dzieciaków z innej podstawówki i razem chodzą od domu do domu, aż znajdą jakieś miejsce, gdzie nie ma rodziców. Wtedy łączą się w pary i uprawiają seks. Seks traktowany jest przez nich jak sport, narkotyk, sposób na zyskanie popularności w szkole. Jako główną przyczynę przedwczesnej aktywności erotycznej dzieci eksperci wymieniają naszpikowaną seksem kulturę masową, przed którą, tak jak przed przemocą w mediach, nikt nie jest w stanie młodego pokolenia uchronić<sup>12</sup>.

Aby jednak nie kończyć tak przygnębiającymi wizjami przyszłości, należy wspomnieć, że zapaliło się już „świeatko w tunelu”. Na świecie coraz prężniej rozwijają się ruchy młodzieżowe, promujące wszelką abstynencję – od alkoholu, nikotyny, narkotyków a także zbyt wczesnego i traktowanego jako sport współżycia seksualnego. W USA do ruchów tych zalicza się takie jak np. „Czystość wyboru”, „Prawdziwa miłość poczeka” czy też „Życie dla celu”, a w Polsce „Ruch Czystych Serc” powstały z inicjatywy dwumiesięcznika „Miłujcie się”. Ruchy te organizują ceremonie, podczas których młodzi ludzie ślubują wierność szóstemu i dziewiątemu przykazaniu Dekalogu. Również władze stanowe USA zmieniają swoje prawodawstwo pod kątem promowania abstynencji przedmałżeńskiej. I tak dla przykładu władze stanu Luizjana już kilkanaście lat temu zwróciły uwagę na ten problem. Okazało się, że na leczenie, wśród nastolatków, chorób przenoszonych drogą płciową rocznie wydawano 160 mln dolarów. Zmusiło to władze do podjęcia konkretnych działań. Zauważono, że po 1980 r., kiedy wprowadzono do

<sup>10</sup> Zob. I. Leszczyńska, O. Skwiecińska, *Seks naszych dzieci*, Newsweek 14/2001, s. 78.

<sup>11</sup> *Tamże*, s. 80.

<sup>12</sup> Zob. M. Zawadzka, *Amerykańska zabawa w seks*, Newsweek 14/2001, s. 82.

programu nauczania i audycji oświatowych termin „bezpieczny seks” wzrosła liczba przedwczesnych kontaktów seksualnych wśród nastolatków. W 1993 r. doszło, więc do całkowitej reorientacji polityki w tym zakresie. Od tego czasu nauczyciele i media nie mogą propagować „bezpiecznego seksu”, środków antykoncepcyjnych czy aborcji, są natomiast zobowiązani, by zachęcać młodzież do abstynencji przedmałżeńskiej<sup>13</sup>.

Wnioski nasuwają się same, a jakie są postulaty? Przede wszystkim wielka rola rodziców, wychowawców, państwa, którzy nie tyle będą „odciągali” swoich podopiecznych od ekranów telewizorów i komputerów, ale będą oferowali coś w zamian: czas na rozmowę, zainteresowanie problemami nastolatka, godziwą rozrywkę. Odpowiedzialne i prorodzinne ustawodawstwo państwowe kontrolujące media pod kontem emitowanych treści (i nie chodzi tu bynajmniej o PRL-owską cenzurę), bo wydaje się, że dotychczasowe ustawy nie zdają egzaminu. Szeroko zakrojona akcja promowania abstynencji przedmałżeńskiej, którą podejmą także władze państwowe a nie tylko Kościół.

Spółeczeństwo amerykańskie ma już dość tzw. rewolucji seksualnej, która odbija się mu głośną czkawką. Może więc nadszedł także czas i dla Polaków?

*dk. Jacek Pawłowicz*

---

<sup>13</sup> Zob. G. Górny, *Kontrrewolucja seksualna*, Przewodnik Katolicki, 27/2004, s. 17.